Nr. 53. Kraków, Niedziela, 6 marca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 h. (kwartalnie 4 Kor. 60 h.). W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 hal.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Kor. 50 hal.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 kor. od setki, na prowincję 2 korony.

Redakcja i Administracja: ul. Floriańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Władysław Wąsowicz.**

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie jak i na prowincji.

Ostatni dzień do wyrównania prenumeraty za marzec! Od kogo w poniedziałek 7 b. m. nie dostaniemy prenumeraty — ten we wtorek »Gazety« nie otrzyma.

Miljony na obronę kresów!

Przed niespełna rokiem padło wśród społeczeństwa niemieckiego hasło Roseggera „2 tysiące równe 2 miljonom“ i odrazu posypały się deklaracje na fundusz obrony kresów. W tych dniach znalazł się właśnie dwutysięczny z rzędu ofiarodawca, który deklaracją swoją dopełnił dwu miljonów i z tego powodu wielka panuje radość wśród Niemców i zapał do zbierania trzeciego jeszcze miljona na ten sam cel.

Pisma niemieckie przynoszą list inicjatora funduszu, Piotra Roseggera, wystosowany z tej okazji do *„Grazer Tagepost“*, w którym zastrzega się, że nie pieniądze te stanowić będą „fundusz ochronny na założenie i utrzymanie niemieckich szkół na rubieżach językowych, nie w celach atakowania ludów sąsiednich, ale tylko ku obronie własnego narodu“. Równocześnie także *„Deutscher Schulverein“*, który akcję całą ujął w rękę ogłasza nową subskrybcję na trzeci miljon i zapowiada wielkie zgromadzenie *„Jubelversammlung“* w czasie świąt, na którem szczegółowo postanowione będzie, na co użyć tego funduszu. *„Schulverein“* jest bardziej otwarty od poety Roseggera, bo mówi wprost o wrogach: Polakach i Czechach, którzy też podobną akcję z dużym skutkiem prowadzą.

Stoimy tedy przed nową dobą walki na kresach zachodnich, na które znana z energji instytucja niemiecka rzuci niezawodnie wszystko, czem tylko rozporządza, wysili całą swą ekspanzję czynu, wypróbowane środki agitacyjne, nierzadko i pospolite duszołapstwo. Na zagrożony pas zjadą „Kulturtraegerzy“ z całym arsenałem pocisków, który i brzęczące wyda argumenty, gdy inną drogą się nie trafi do twardej duszy ślązaka. Zwłaszcza przypadający na bieżący rok spis ludności budzi pod tym względem poważne obawy — tego rodzaju „przekonywania“ będą niezawodnie w ruch puszczone, a skutek nie wesołą wróży statystykę narodowościową na Śląsku.

Niebezpieczeństwo tedy olbrzymie, z którego my tu, zajęci miejscowemi sprawami i walkami międzypartyjnemi lub wytężający uwagę na wielką politykę wiedeńską, sprawy należycie sobie nie zdajemy. Naród nasz, naród optymistów z urodzenia, wierzy w żywotne siły odłamu polskiego na Śląsku, który bohaterskie stacza boje z naporem germańskim i pozostawia Śląsk jemu samemu, mając dlań tylko zdawkowe frazesy o solidarności narodowej, piękne hasła, co najwyżej jakiś datek na kresy.

Ofiarność polska na ten cel nie popłynęła tak rozlewnem korytem, jakby się tego spodziewać należało. Wybuchł wprawdzie zapał w pierwszej chwili jako odpowiedź na wezwanie Roseggera i stworzono fundusz pod hasłem Grunwaldu — ale rzecz nie poszła tak, jak pójść mogła, bo przyłożyli do niej ręce ci, którzy są klątwą życia naszego publicznego: wszechpolacy.

Analogicznie do *„Schulvereinu“* wzięło tę akcję w swój zarząd Towarzystwo szkoły ludowej, do którego naczelnej władzy należą w przeważającej liczbie narodowi demokraci, tolerujący jeszcze do czasu demokratów krakowskich (mają już gotowych następców na miejsce prezesa Zarządu głównego posła Bandrowskiego i prezesa Rady Narodowej mec. Gertlera!) — a niedopuszczający ludzi o innych przekonaniach. Oburzenie postępowej części społeczeństwa po ostatnim zeszłorocznym zjeździe T. S. L. w Kołomyi, na którym wyrzucono ludowców z Zarządu Głównego— nie przyczyniło się do wzrostu zaufania publicznego do T. S. L.

Na tem ucierpiał także „dar grunwaldzki“, któremu do tej pory daleko jeszcze do dwu miljonów (z dniem 1 stycznia 1910 stan deklaracyi wynosił 1,196.642 K)

Gdy T. S. L. wzięło w swoje ręce organizację

Z tygodnia.

Reumatyzm skręcił mi pióro i zaniemogłem na kilka miesięcy, nie dając znać o sobie tym szanownym osobnikom, z którymi gawędziłem co tydzień. Mimo najszczerszych chęci, choć chętka nieraz brała pogawędzić, jak to pan Bataglja wytańcowywał „apaszowego“, jak Bergeraca strugał po balach, a wszystko na chwałę i sławę wszechpolskiego imienia, jak to obławę urządzono na Bank przemysłowy, którego dyrektorem pan Adam się nie urodzi, jak to suplenci z prof. Twardowskim na czele kształcili na zgromadzeniu luminarza tej wagi i miary kwadratowej, co p. Tomaszewski, jak to ks. Pastora przed ostatniem omdleniem i biciem serca odkadzają od mandatu probostwem w Leżajsku, na które i samemu ks. Stojałowskiemu nie tylko poszłaby ślinka, al by i zgagi dostał, jak to wiele, wiele więcej sławetnych i szlachetnych wypadków dziejowych zaszło na naszej arenie życiowej, politycznej, społecznej, ekonomicznej, fizycznej, moralnej, kahalnej, chrześcijańskiej i mahometańskiej. Lecz musiałem się zdobyć na heroizm, zapomnieć o wszystkich dolegliwościach, przypadłościach, przepadłościach i innych „ościach“, które mi w gardle i w żołądku, a nawet w wątrobie stały.

Musiałem jednak odezwać się — bo trudno siedzieć cicho wobec aż dwóch naraz arcykunsztyków samego papieża wszechpolskiego, chwilowo zatrudnionego na fotelu prezesa Koła polskiego, p. Głąbińskiego. Nie byłem w stanie oprzeć się wzruszeniu, jakie mną owładnęło, kiedym wyczytał, że p. Głąbiński popełnił... czyn patrjotyczny i wydzierżawił od ministerstwa wojny dwie, czy trzy lodownie, które w przeciągu 24 godzin mają być przemalowane z austrjacka na wszechpolsko.

Pomyślałem sobie w mig, że przecież ten prezes nie taki, jak go ci ludowcy przedstawiają, kiedy on tak o chłopach pamięta i dba o to, by przecież rumuńskie mięso się nie zaśmierdziało. I serce me naraz rozgorzało ku wszechpolakom, aż do czerwoności, bo kto, jak kto, ale oni, to zawsze pamiętają o chłopie, nawet wtedy, gdy myślą o odszkodowaniu dla chłopstwa całej Gacji za traktaty handlowe aż półtora miljona koron, podczas gdy sam pan poseł tarnowski potrafi na jeden dworzec kolejowy w Tarnowie wydębić aż i tylko... półczwarta miljona koron a to przecież z miłości do tej „pięknej wsi polskiej“ i do tego „naszego kochanego polskiego chłopka“.

Jeszcze nie ochłonąłem z uciechy graniczącej z obłędem, gdy czytam mowę prezesa Głąbińskiego w „pełnej Izbie“, stanowiącą jedno wielkie i wspaniałe kiwanie palcem w bucie, w stronę szmerlingowskiego wnuczka Binerta, w stronę ministra Vrby a nierobiącego wszechpolaków dyrektorami kolei i w stronę p. Bilińskiego, którego już nawet ministrem nie zatytułuję, aby się nie obraził p. Nowicki, który gotów już go nie mieć za ministra, bo w nim odkrył mordercę autonomji.

Wspaniała rzecz! Prezes Głąbiński — zuch nie lada — jest pierwszym prezesem „opozycyjnym“ (*si non e vero — e bene trovato!*) Koła polskiego i zdaje mi się — szczególnie po tej ostatniej jego mowie — że jest w większym strachu, niż Paryżanie o powódź, że gotowo nie przyjść do rekonstrukcji gabinetu a on będzie pierwszym prezesem Koła polskiego, który idąc w stan spoczynku z prezesury, o tekę ministerjalną się nie oprze a znajdzie się między antykami i numizmatykami u p. Bartynowskiego.

I wpadło mi na myśl, że p. Głąbiński nie bez wielkiej myśli przewodniej wydzierżawił lodownie, które o ile nie będą mrozić mięsa, zdadzą się do mrożenia wszelkich uczuć i zapałów, jakiemi będą owładnięci głowacze narodowo-demokratyczni, którzy mają aspiracje na wszystko, co przedstawia interes, nie tylko „przemysłowo-adwokacki“. A kiedy ząb czasu i blaga jaką się posługują ci rycerze wszechpolscy zada mord im większy, aniżeli Biliński autonomji, to spadkobiercy ich powinni urządzić zakład przedpogrzebowy (na wzór paryskiej „morgi“,) gdzie przy zamrożeniu lodem narodowo-demokratycznym powinni być wystawieni na widok publiczny wszyscy ci ich działacze, którzy z amuletami w rękach gotowali w tyglach stop obszarnika, mieszczanina, chłopa i żyda, na całość wspólnej ojczyzny a sami wyciągali dobre i smakołyki osobiste korzyści na swą wyłączną i nieograniczoną własność.

Jan Rawa.

„daru grunwaldzkiego“ nawoływaliśmy, by do zarządu nim stworzyć osobne ciało, w które weszliby ludzie różnych sfer i wszystkich obozów, by rzecz była całkiem pod publiczną kontrolą — głos nasz pozostał bez echa, bo administrację „daru“ oddano wprawdzie specjalnej Komisji, ale z łona Zarządu głównego T. S. L.

Ostateczny cel, na który te pieniądze pójdą (a chodzą po mieście pogłoski, że już część ich poszła w drodze pożyczki na wydatki T. S. L.!), określi także T. S. L. wśród którego wiele jest głosów, by obrócić je i na kresy wschodnie choć w samej nazwie grunwaldzkiej określono kierunek „daru“.

Inaczej u Niemców, gdzie „*Schulverein*“ zwołuje zgromadzenie publiczne i ono będzie miało ostatni głos w przeznaczeniu ich funduszu ochronnego.

Organizacja obrony kresów chroma u nas pod każdym względem i wymaga jak najszybszej naprawy, bo napór niemiecki przeszedł już Śląsk i zagłębie chrzanowskie, a sięga nawet po sam Kraków!

Wszechpolacy.

Znakomitą charakterystykę wszechpolskich działaczy z ostatniej doby dał poseł Daszyński w mowie swej budżetowej przedwczorajszej:

Narodowi demokraci oprócz bezprogramowości mają też przymiot arogancji, jakiej dotąd w Galicji nie znano. Tylko oni są całymi Polakami a inni tylko pół lub ćwierć Polakami.

Zawiść doprowadziła do tego, że inne stronnictwa zaczynają się przeciw nim bronić, albowiem taktyka narodowych demokratów polega nietylko na takich samych jak szlacheckie praktykach wyborczych, okraszonych może jeszcze złamaniem słowa honoru, ale i na tem, że hodują korupcję wśród urzędników, przyrzekają awanse, przeniesienia i t. d. Ta korupcja podkopała całą administrację polityczną w Galicji. We wszystkich urzędach pocztowych w Galicji można by znaleźć mnóstwo listów z podpisem p. Głąbińskiego, który pisuje wszędzie, aby zdobyć zwolenników. Wszystko jest przedmiotem handlu tak, że przeciwnicy narodowej demokracji powiedzieli sobie, że i oni muszą to samo uczynić. Dr Głąbiński powinienby wreszcie tę taktykę osobistych interesów porzucić.

Ostatnim interesem jego było wydzierżawienie wojskowej fabryki lodu w zupełnej ciszy. Wzywa się do bojkotu pruskiego, ale jeden z głównych członków Koła, jeden z kierowników tego bojkotu otrzymuje w Drohobyczu rocznego dochodu 50.000 K., a potem oświadcza, że nie chodzi o kapitalistów pruskich tylko nadreńskich. A gdy nawet jego wyborcy się oburzyli, napisał artykuł, w którym oświadczył, że wielu zazdrości mu tego zarobku, on jednak potrzebuje tych pieniędzy, gdyż jest adwokatem przemysłu.

Wszechpolski bank parcelacyjny.

Sanok, 3 marca.

Poseł narodowo-demokratyczny Bartek Fidler postępując śladami przemysłowej Battaglji, zlodowaciałego Głąbińskiego i handlarza starzyzną Paducha, chciał od razu stać się panem włości i zdobyć fundusze na przeforsowanie swej zacnej persony przy przyszłych wyborach.

Trafiła mu się dobra ku temu sposobność. Młody Haduch, wielki przedsiębiorca, dzierżawca kamieniołomów miejskich, handlarz nierogacizną etc. etc. poradził Fidlerowi zakupić nierozparcelowaną część obszaru dworskiego w Nowosiółkach zahoczewskich (pow. Lisko), zastrzegając sobie część zysku i administrację. Pieniędzy notabene w wekslach miał dostarczyć poseł Fidler, drugi renegat Jakubowski z Andruszkowiec i nauczyciel z Niebieszczan Pilecki. Na kupno lasu zgłosił się niejaki Kocyłowski z Pakówki, składając 10.000 koron zadatku, lecz gdy przyszło do wyrębu lasu przekonał się, że las ten został już wcześniej komu innemu sprzedany. To pierwsza ofiara parcelacji wszechpolskiej.

Następnemi ofiarami stali się sami niby właściciele, bo gdy w terminie weksłów nie wykupili, zaskarżono ich, zsekwestrowano i dzisiaj stoją przed ruiną, którą im zgotował Haduch. Wealle nam nie zależy na pośle Fidlerze i ani myślimy odbierać go wszechpolakom, ale żal nam go jako włościanina, że już poraz drugi dał się wywieść w pole takiemu drapichrustowi. Pamiętają go dobrze włościanie, z okolic Sanoka, którzy mu powierzyli swój żywy inwentarz, gdy wysyłał świnie i bydło do Wiednia.

W najbliższych dniach spodziewać się należy dalszego i może więcej tragicznego wyniku geszeftów wszechpolskich, której bodaj będą ostatnie, bo znikną z nimi Maćki Kluski, Bartki Fidlery i inne Haduchy.

Dla Fidlera mamy jeszcze jedną radę, aby jako nadto razowy zrzekł się mandatu poselskiego na rzecz swego pytlowanego zastępcy, notabene za sutem wynagrodzeniem, któremby swe nadszarpane finanse podreperować mógł.

P. O.

Ładna spółka „Opatrzności“.

Gorąco orędując za sprawami ludowemi, wzięliśmy sobie za zadanie między innemi przygważdżać także z miejsca łajdactwa wszelkich pijawek na skórze chłopskiej. Obok lichwiarzy należą do nich hyjeny emigracyjne a w tym rzędzie na czele stoi osławiona „Opatrzność“ krakowska, której praktyki niewyraźne spowodowały nawet zamknięcie Towarzystwa przez namiestnictwo.

Obeszła ona jednak ten zakaz i rozszerzyła swoją działalność także poza Galicję, skutkiem czego statuty nowe musiały pójść do ministerstwa a tam różne persony klerykalne wydreptały zatwierdzenie — i tak na nowo odżyła dawna „Opatrzność“ o ustalonej „sławie“ naciągaczki łatwowiernych wychodźców.

Do przezacnej „kompanji“, stojącej na czele odżyłej „Opatrzności“, przybyły dwa nowe filary: poseł Stohandel, znany szeroko z naciągania chłopów i Markus Krieger, ajent, napędzony przez „Austro-Amerykanę“. Wart Pac pałaca a pałac Paca. Dobrali się wszyscy, jak w korcu maku.

Nowa ta spółka rozpoczęła już gorączkową akcję, celem obłowienia się krwawo zapracowanym groszem wychodźców. Nastąpił podział pracy — pisze „Przegląd Emigracyjny“. Jerome (dyrektor(!)) zajął się ponownem naciąganiem zagranicznych agentów okrętowych na zaliczki.

Stohandel jednaniem wiejskiej kljenteli, Markus Krieger zaś — „organizowaniem prowincji“, t. j. jednaniem prowincjonalnych hyjen emigracyjnych i wyłudzaniem, względnie nawet wymuszaniem na nich kaucji.

Wszyscy ajenci „Austro-Americany“ otrzymali wezwanie, by „Opatrzności“ nadsyłali pasażerów, nadto wśród najgorszych mętów żydowskich miasteczek wyszukiwano spekulantów, skłonnych dla obiecanych prowizyji nie tylko zająć się namawianiem do wychodźtwa, lecz także składać w gotówce do lepkich rąk „dyrektora“ Jeroma niezbędne kaucje. Robota w tym kierunku wre, Jerome i Krieger objeżdżają wszystkie miasteczka, wszędzie szukając naganiaczy najpodlejszego gatunku, obok których nie brak także ludzi naiwnych, przekonanych o legalności ofiarowanych im mandatów, bo wierzących w opowieści „opatrznościowców“ o rzekomo udzielonej im przez ministerstwo koncesji na handel pasażerami w całym kraju.

Każdy z takich nowych „współpracowników“ Jeroma i Sp. będzie wytężał teraz wszystkie siły i pomysły, by przez wywołanie w swej okolicy jaknajwiększego ruchu wychodźczego, jaknajprędzej odbić parę tysięcy koron, zaryzykowanych w formie „kaucji“, odbić oczywiście z odpowiednim procentem, choćby na koszt skóry chłopskiej.

„Przegląd Emigracyjny“ publikuje także dwa niezmiernie charakterystyczne listy: „dyrektora“ Jeroma i Markusa Kriegera. Pierwszy stanowi umowę między „Opatrznością“, a dwoma chała-

Niezwykła przygoda. 2

(Dokończenie.)

Ten strażnik znał mnie widocznie i może chciał o co zapytać, może miał jaki interes do zięcia. Moje zachowanie się musiało go zadziwić. Myśli pewnie, żem zwarjował, ale jutro, gdy się sprawa cała rozgłosi, gdy się dowie o morderstwie, poweźmie podejrzenie i uwiadomi władze.

Mój pot zmienił się nagle w skorupę lodu.

Odpocząwszy nieco, powlokłem się do domu. We drzwiach przyszła mi szczęśliwa myśl do głowy.

Wsunąłem się cichutko do pokoju, ukryłem żelazną laskę, a wziąwszy kij bambusowy, wyszedłem znów na ulicę. Mimo wszelkich ostrożności, zdradziłem się jednak skrzypnięciem drzwi i nagle spotkałem się oko w oko z córką. Powiedziałem jej, że mam się widzieć z jednym z moich przyjaciół w kasynie, pożegnałem ją i wyszedłem powolnym krokiem. W kasynie w sali bilardowej było jeszcze kilku spóźnionych gości. Przysiadłem się do nich, siliłem się na dowcipy, plotłem piąte przez dziesiąte, a laseczką manewrowałem tak, by się jej wszyscy doskonale mogli przypatrzeć.

Gdy wreszcie wszyscy wyszliśmy, a ja odłączyłem się od znajomych, było mi jakoś raźniej i spokojniej na duszy. Ale gdy znów ujrzałem się sam w pokoju, powrócił strach i obawa. Zacząłem się zastanawiać znowu i nabrałem przekonania, że ta moja sztuczka może jedynie pogorszyć moją sytuację, jeżeli podejrzenie przeciwko mnie się zwróci. Nie mogłem usnąć. Siedziałem na łóżku i oparłszy głowę na dłoniach, myślałem o hańbiącej przyszłości. Grozę mego położenia powiększała absolutna cisza nocna. Co chwila zdawało mi się, że słyszę pukanie do bramy, a następnie kroki policjantów na schodach. Wreszcie już o świcie zasnąłem, a raczej opanowała mnie senna zmora, z której wyrwał mnie dopiero głos córki:

— Ojczulku! już dziesiąta godzina, a ty jeszcze w łóżku. Ale jak ty wyglądasz! Musiałeś chyba źle spać.

— Przeciwnie, spałem wybornie — rzekłem zuchwało.

Nie dowierzałem nawet własnej córce, spoglądałem na nią podejrzliwie i rzekłem z jak największą obojętnością:

— Są już gazety?

— Gazety? Naturalnie, od trzech godzin.

— Przynieś mi je, proszę.

Przyniosła. Czekałem aż odeszła, wymieniwszy kilka obojętnych słów. Trzęsącą dłonią otworzyłem dziennik, szukając wzmianki o zbrodni, ale niczego nie mogłem przeczytać, tak mi się w oczach dwoiło. Wreszcie oko moje padło na nagłówek, zamieszczony tłustym drukiem: „Morderstwo przy ulicy...“

Gazeta wypadła mi z ręki. Podniosłem ją jednak nerwowo i przeczytałem jeszcze raz napis. Brzmiał on inaczej: „Morderstwo policji“, a dotyczył jakiejś drobnej sprawy targowej. Zacząłem nerwowo szukać dalej, wreszcie na końcu kroniki miejscowej znalazłem notatkę następującą:

„Dziwny wypadek. Dozorcy w głównym szpitalu mają zwyczaj używać do drobnych posług tych chorych umysłowo, którzy zachowują się spokojnie. Do takich posług należy przenoszenie zmarłych ze szpitala do kostnicy. Wczoraj wieczorem kilku chorych, którym polecono przenieść trupa, uciekło przez otwartą bramę parku, zabierając ze sobą zwłoki. Dyrektor zakładu, dowiedziawszy się o tem, posłał dozorców celem pochwycenia ich — jednakże bez skutku. O godzinie pierwszej w nocy powrócili dobrowolnie do szpitala, jednak bez trupa. Zwłoki znaleziono jednak w ogromnych sieniach domu pani Nieves Menender, przy ulicy de la Perseguida. Spodziewamy się, że dyrekcja poczyni zarządzenia, ażeby uniemożliwić podobne wypadki“.

Upuściłem gazetę, opanowany nagłym śmiechem, który zmienił się później w długą, ciężką słabość nerwową.

— Więc pan zamordowałeś trupa?

— Niezawodnie, odparł z widoczną zgrozą Don Eliasz.

ciarzami: Chaimem Weissem i Salomonem Manglem w Muszynie. Z listów tych dowiadujemy się, iż każda hjena prowincjonalna pozostająca na żołdzie „Opatrzności“ pobiera 10 koron od głowy wychodźcy.

Czas najwyższy, aby władze nasze znowu rozciągnęły swoją baczną opiekę nad tą nową „Opatrznością“, aby zawczasu zapobiegły tej kreciej robocie ludzi, jedynie własny interes na oku mających.

Policya złożyła już swą wizytę „Opatrzności“. Niebawem dowiemy się o nowem zamknięciu tej sławetnej instytucji.

Z ŻYCIA KRAKOWSKIEGO.

Z sali koncertowej.

Koncert Tatarczuchowej i Dawidsonówny.

P. Tatarczuchowa, chociaż już parokrotnie w tym sezonie dała się słyszeć z estrady, wczoraj dopiero właściwą znalazła sposobność do ujawnienia wszystkich zalet swego śpiewu, pozbywszy się już zupełnie pewnego skrępowania, tak naturalnego zresztą wobec obcej sobie publiczności, jak również mogąc złożyć bogaty repertuar z pieśni głosowi jej najlepiej odpowiadających a charakterem różnorodnych.

Pochlebna opinja dotycząca brzmienia głosu p. T. i jego wyszkolenia zmienić się mogła po wczorajszym jej występie chyba tylko na korzyść, podobnie co się tyczy gustu i wdzięku w interpretacji pieśni, o ile odpowiadają ono usposobieniu śpiewaczki, skłonnemu, jak się zdaje, raczej do *genru* więcej refleksyjnego, niż do błyskotliwości i finezji. Wzgląd ten ostatni wpływa może nawet nieco ujemnie na efekt, sprawiając chwilami wrażenie chłodu i monotonji, odczuć się one dawały np. i to najsilniej przy pieśniach polskich, wykonywanych jakoś bez przekonania i dość powierzchownie, jednakowoż przy równoczesnych zaletach śpiewu p. Tatarczuchowej, nie trudno przychodzi zapomnieć o brakach słuchaczom, gdy dobór ich cały, tak życzliwie do koncertantki z góry okazał się usposobionym.

Grę p. Dawidsonówny mieliśmy już nieraz sposobność przychylnie oceniać, tym razem więcej może przychylności da się pomieścić... w milczeniu. Talent tej pianistki zasługuje z pewnością na coś więcej nad epitet „gry poprawnej“ — wczorajsza tylko tak chyba pozwala się nazwać, gdyż ani sonata Bethowena, ani Chopenowska Ballada napewno nie leżą w jej zakresie. *d. i.*

Z miasta.

Barbakan na pocztówkach. Ogólne zainteresowanie z okazji otwarcia Barbakanu Bramy Florjańskiej dla publiczności i niedawnej walki o to miejsce dla panoramy Styki wykorzystał sprytnie jeden z młodszych krakowskich dziennikarzy i wydał na pocztówkach wizerunek Barbakanu z widokiem przez otwartą jego bramę na podworzec. Rysunek piórkiem wykonał J. F. Bogucki, klisza z zakładu Jabłońskiego, wytłoczona na osobnem tle czerpanego papieru — w rogach herby polskie. Cena kartki tylko 10 hal.

Poseł Wasung o „Radzie kultury krajowej“. P. Jan Wasung, sejmowy poseł ludowy wygłosi we wtorek 8 bm. referat o „Radzie kultury krajowej“ na zebraniu, urządzonem przez demokratów krakowskich w lokalu „N. Reformy“. Początek odczytu o godzinie 7 wieczorem.

Pod adresem Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie zwraca się ludność, której domy przylegają do toru kolejowego Kraków-Skawina-Oświęcim, by kominy lokomotyw ciężarowych pociągów zaopatrzono w sita. Przed kilku bowiem dniami lokomotywa ciężarowego pociągu tak sypała iskrami, że zachodziła słuszna obawa pożaru, który obróciłby w popiół znaczną część gminy Dwory przy Oświęcimiu.

Że pożary domów od iskier z lokomotyw nie należą u nas w kraju do rzadkości, o tem nie potrzeba tu pisać. Wystarczy przypomnieć choćby pożar Babic pod Oświęcimem przed trzema laty, kiedy z iskry pruskiej maszyny powstał pożar i w ciągu jednego wieczoru obrócił w zgliszcza przeszło połowę gminy. Skarb pruski poniósł wtedy miljonową szkodę, którą ostatecznie zmuszony przez najwyższy trybunał wypłacił poszkodowanym.

W obecnej suchej porze słomiane przeważnie pokrycia dachów łatwo mogą uledz zapaleniu i już i tak biedną, bo częstymi wylewami Wisły nękaną, ludność doprowadzić do ostatniej ruiny.

Z teatru miejskiego. Pełna humoru krotochwila: „Tricoche i Cacolet“ grana będzie w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. Wieczorem w niedzielę po raz wtóry: „Trylogja dubrownicka“ Vojnovića. W poniedziałek „Na kwaterze“.

P. Tadeusz Konczyński złożył dyrekcji teatru miejskiego najnowszą komedję swą p. n.: „Srebrne szczyty“. Komedja ta wystawiona będzie w teatrze naszym w miesiącu kwietniu.

Teatr ludowy. Wesoła farsa „Mąż o dwóch żonach“, polegająca na nieporozumieniach małżeńskich i rozwodowych, z których wynikają wielce komiczne sytuacje, odegraną zostanie po raz pierwszy w sobotę. W niedzielę „Mąż o dwóch żonach“ będzie powtórzony po południu, wieczorem zaś „Kazimierz Wielki i Esterka“, sztuka historyczna, grana z wielkiem powodzeniem na dwóch pierwszych przedstawieniach. W poniedziałek po cenach bajecznie tanich „Pod białym koniem“, wielce wesoła farsa. Na benefis p. Jerzego Rygiera, który odbędzie się we czwartek dnia 10 bm. jest w przygotowaniu farsa pt. „Podróż w kufrze“.

Repertuar Teatru ludowego na przyszły tydzień: Poniedziałek „Pod białym koniem“ (popularne). Wtorek „Zbójcy“. Środa „Mąż o dwóch żonach“. Czwartek „Podróż w kufrze“. Piątek „Podróż w kufrze“.

Z Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Dnia 28 zm. odbyło się posiedzenie Wydziału Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury pod przewodnictwem prof. hr. Mycielskiego, na którem sekretarz p. Turczyński omawiał sprawę odnowienia portretów biskupów krakowskich w krużgankach kościoła OO. Franciszkanów. Zaznaczył, że do pracowni prof. Pochwalskiego zostały oddane portrety: kardynała Jana Alberta Wazy, biskupów: Andrzeja Lipskiego, Jana Małachowskiego, Jerzego Albrechta Dönhoffa, Andrzeja Załuskiego i Kajetana Sołtyka. Na wniosek p. Turczyńskiego uchwalono wystosować memorjał do Grona konserwatorów wschodniej Galicji z prośbą, aby wstrzymano restaurację kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu. Prezes hr. Mycielski podał do wiadomości, że wraz z konserwatorem Tomkowiczem porozumiał się z ks. przeorem OO. Augustjanów w sprawie odnowienia burgundzkiego arasu z kościoła św. Katarzyny w Krakowie. Ks. przeor przyrzekł dołożyć starań, aby konwent przyczynił się pewną kwotą pieniężną, którąby wraz z subwencją, wyznaczoną przez Towarzystwo, pokryła koszta restauracji arasu. Dr Fr. Klein złożył sprawozdanie z podróży, odbytej w celu inwentaryzacji kościołów oraz wyeliminowania zniszczonych dzieł sztuki celem późniejszego przewiezienia ich do tworzącego się w Krakowie Muzeum djecezjalnego. Dr Fr. Klein zwiedził trzy dekanaty: nowotarski, oświęcimski i żywiecki. Dla Muzeum djecezjalnego pozyskał dr Klein przeszło 60 przedmiotów, przeważnie starych ornatów i obrazów.

Tow. Oświaty ludowej urządziło w styczniu i lutym br. 82 wykładów dla ludu w miejscowościach: Krzeszowice, Rudawa (pow. chrzanowski), Balice, Bielany, Bieńczyce, Bolechowice, Czyżyny, Dojazdów, Lubocze, Mogiła, Mydlniki, Olszanica, Pleszów, Przegorzały, Ruszcza, Rząska, Wola Justowska, Zabierzów (powiat krakowski), Sułkowice (powiat myślenicki), Chorowice, Grabie, Jurczyce, Kopanka, Korabniki, Krzęcin, Łagiewniki, Opatkowice, Piaski Wielkie, Polanka Haller, Radziszów, Samborek, Sidzina, Szwoszowice, Wola Duchacka, Zakrzówek (pow. podgórski), Bachowice, Mucharz (pow. wadowicki) Tematy wykładów były następujące: Krzyżacy i Grunwald — 14 wykładów z obrazami świetlnymi. Polska za Piastów — 4 wykłady z obrazami. Polska za Jagiellonów — 2 wykłady z obrazami. Powstanie listopadowe — 5 wykładów z obrazami. Powstanie styczniowe — 1 z obrazami. Królowa Korony Polskiej — 6 wykładów z obrazami. Ustrój konstytucyjny Austrji — 9 wykładów. Juljusz Słowacki — 6 wykładów. Wiadomości z kosmografji — 1 wykład z obrazami. Piękność naszych gór — 2 wykłady z obrazami. Morze i jego tajniki — 2 wykłady. Pielgrzymka do Ziemi Świętej — 3 wykłady z obrazami. Rzym i jego zabytki — 4 wykłady z obrazami. Zgubne skutki alkoholu — 10 wykładów z obrazami. Potrzeba oświaty 1 wykład. Zachowanie się w chorobach zaraźliwych 6 wykładów. Uprawa zbóż — 3 wykłady. Sadownictwo — 3 wykłady.

Zgłoszenia o wykłady prosimy nadsyłać do biura Towarzystwa Oświaty — Kanonicza 19.

Z Eleuterji. W niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 7 wieczorem wygłosi odczyt prezes „Eleuterji“ p. Stanisław Stączek na temat: „Domy ludowe i ich znaczenie w walce z alkoholizmem“. Wstęp dla wszystkich wolny. Po odczycie dyskusja. Odczyt odbędzie się w lokalu własnym (ulica Mikołajska l. 3, I piętro).

Walne Zgromadzenie krakowskiego Oddziału „Eleuterji„ odbędzie się 13 bm.

Popis gimnastyczny „Sokoła“ krakowskiego połączony ze spotkaniem szermierczem odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 6 wieczorem.

Po popisie odbędzie się w górnej sali wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin. Bilety można nabywać w hadlu firmy Lankosz i Zajączek przy linji A—B i przy wstępie na salę.

Odczyt dla starszej młodzieży szkół średnich i wydziałowych krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ w niedzielę 6 marca br. o godz. 3 po południu w sali muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska 4) odczyt p. t.: o „Hołdzie pruskim — Matejki“ wygłosi p. Tadeusz Szydłowski. Wstęp 10 h.

Kongregacja kupiecka odbędzie w tę niedzielę 6 bm. doroczne Walne zgromadzenie w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym oprócz sprawozdań z całorocznej działalności, także wybory na rok następny. Początek obrad o godz. 3 po południu.

Ze Związku okręgowego TSL. Dzisiaj w sobotę o godzinie 5 wieczorem zbierają się delegaci krakowskiego Związku okręgowego TSL. na doroczny Zjazd w sali Rady powiatowej (Pijarska l. 1). Omówiona będzie całoroczna działalność Zarządu związku i przeprowadzone wybory na rok bieżący.

Organizacja straży pożarnej w gminach podmiejskich. W strażnicy pożarnej (ul. Kolejowa 19) odbędzie się w niedzielę 6 bm. zebranie przedstawicieli ochotniczych straży ogniowych z gmin podmiejskich. Na porządku obrad sprawa organizacji oddziałów ochotniczych straży pożarnych w gminach, przyłączonych do Wielkiego Krakowa.

Pogadanka pedagogiczna odbędzie się staraniem Sekcji odczytowej krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ w niedzielę 6 bm. o godz. 4 po południu w sali I szkoły realnej (ul. Studencka 12). Pogadankę zagai p. Ramułtowa na temat: „Kilka uwag o celu i środkach wychowania“. Wstęp bezpłatny.

Obrady służby katolickiej. Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. wzajemnej pomocy służby kat. odbędzie się dnia 6 bm. w niedzielę o godzinie 10 wieczór w lokalu własnym przy ulicy Zgoda l. 1. Porządek dzienny obejmuje: Zagajenie; sprawozdanie Wydziału; sprawozdanie Komisji kontrolującej i zamknięcie rachunkowe za rok 1909; wybór Komisji kontrolującej na rok 1910; wnioski Wydziału; wybór kuratora; Wnioski i interpelacje członków.

„Krytyka“. Ostatni numer „Krytyki“ za marzec zawiera treść następującą: Część pierwsza: (f.): Wśród walk narodowościowych. — L. Wasilewski: Z pola badań naszych stosunków kresowych. — Stanisław Posner: Franciszek Stefczyk. — St. Kelles-Krauz: Problemat seksualny. — Junius: Współcześni politycy polscy (poseł Napieralski). — H. Orsza: Wychowanie narodowe. — Sokolnicki: Porozbiorowe dzieje Polski w świetle nowych badań. — Dokumenty postępu. Ze spraw wychowawczych. Zdziczenie wśród naszych „najmłodszych“. — Sprawozdania.

Część druga: Józef Ruffer: Syn Słońca. Poezje. — St. Lack; O malarskich dziełach Wyspiańskiego. — Aleksander Naworski: Mgła. — Miasto. — Poezje. — Janina Giżycka: Kobieta. Nowela. — Roman Zrębowicz: O stylu Cyprjana Norwida. — Jan Dąbrowski: Nowe poezje. — Przegląd: I. Z prasy. II. O popioły Juljusza Słowackiego. Nauka polska a Uniwersytet Jagielloński. Towarzystwo historyczne we Lwowie. Ruch artystyczny we Lwowie. Życie umysłowe w Poznaniu „Tygodnik Ilustrowany“, p. Weyssenhoff i „Laury“ Wyspiańskiego. Dodatek artystyczny: St. Wyspiański: Skarby Sezama. — Wawel. — Polonja.

Porządki za Wolską rogatką. Piszą nam z miasta: Panie Naczelniku od Straży i Zakładu czyszczenia miasta! Racz bystre swe oko zwrócić za Wolską

rogatkę, a przekonasz się o rzeczach wprost okropnych. Oto z terenu, na który wywożą śmiecie z miasta, roztacza się fetor tak wstrętny, że wprost trudno przejść piękną aleą spacerową. Na daleką przestrzeń „wonieje“ niemożliwie. Trzeba nos i usta zamykać, gdy się w okolicy tamtejszej spaceruje. Taki tam porządek. Nie wątpię, że p. naczelnik Nowotny wyda odpowiednie urządzenia, aby amatorów spaceru główną aleą, wiodącą do Parku Jordana, uchronić od nieuniknionego kataru lub nabawienia się jakiej choroby.

Poszukiwanie mordercy. Sąd krajowy w Bytomiu (Śląsk górny) rozesłał listy gończe za Wojciechem Nitasem z Tomkowic, robotnikiem górniczym, liczącym 29 lat, który z 8 innymi sprawcami, aresztowanymi już w Będzinie (Król. Polskie), zamordował 8 stycznia br. dzierżawcę kantyny w Bibielli (obwód tarnowicki) Fryderyka Kotullę.

Włamywacze pod kluczem. Wczoraj dokonała policja aresztowania dwóch niebezpiecznych włamywaczy. Jeden z nich, Gustaw Schönherz — false Bober, liczący 18 lat, włamał się 21 lutego b. r. do mieszkania Dawida Schmerliwitza, piekarza przy ulicy Szewskiej 35 a rozbiwszy szafy i szuflady, skradł gotówki i biżuterji wartości około 500 koron. Drugim złapanym ptaszkiem jest Wojciech Trojanowski, który w dniu 25 lutego b. r. rozbił spiżarkę w sieni Salomona Silbigera przy ulicy Krakowskiej 29 i zabrał z niej wielki zapas różnych specjałów jak: gęsi, smalec i t. p. przygotowanych do szabasowej biesiady. Obaj rzezimieszki mają na sumieniu większą ilość podobnych sprawek, za które już kilkakrotnie byli karani.

Butem w głowę dostał dziś rano terminator — nie szewski — lecz piekarski, Paweł Bąk od swej majstrowej. Pani majstrowa ugodziła go tak silnie, że rozbiła mu głowę. Stało się to przy ul. Szlak 43. Zraniony piekarczyk zgłosił się na Pogotowie ratunkowe, które mu opatrzyło ranę.

Dostawy urządzeń maszynowych. Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie rozpisuje licytację ofertową na dostawę rozmaitych części urządzenia maszynowego dla warsztatów w Nowym Sączu oraz dla ogrzewalni w Nowym Sączu i Podgórzu-Płaszowie. Oferty wnieść należy przed dniem 30 marca br. Rozpisanie dostawy przejrzeć można w Izbie handlowej.

Zmarli. Ze Strzechowskich Matylda Pelzowa, wdowa przeżywszy lat 73. Pogrzeb odbędzie się 6 bm. o godz. 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Sobieskiego.

Eugenja Czerny, ucz. szkoły lud. w 9 roku życia, Pogrzeb 6 bm. o godz. 2 po południu z domu żałoby przy ul. Zagrody 30 na Dębnikach.

Nawożenie potasem. Jakkolwiek rolnik z postępem czasu idący rozumie, że oprócz fosforu, azotu i wapna także potas do głów. składników pokarmowych należy roślin, uważa on jednak w wielu wypadkach stosowanie nawozów potasowych — za zbyteczne. To zapatrywanie nie opiera się wcale na jakiemś praktycznem doświadczeniu, gdyż do innych doszedłszy wówczas rezultatów; przyczynę tego szukać należy w obłędnie zakorzenionem mniemaniu, jakoby role nasze już z natury swej zawierały dostateczny zapas potasu. Przeciwnie, praktyka wykazała, że nawet ciężkie, bogate w potas gleby wymagają nawożenia potasem, jeżeli chodzi o możliwie wysokie plony. Na wszelkie gleby i pod wszelkie rośliny, na łąki i pastwiska najskuteczniejszą jest 40 proc. sól potasowa. Jeśli się jeszcze użyje 40 proc. soli potasowej w połączeniu z nawozem fosforowym we formie mączki żużlowej Thomasa, wówczas pomyślny skutek nie zawiedzie.

Repertuar teatrów krakowskich:

		miejski	ludowy
Sobota		Trylog. Dubrownicka	Mąż o 2 żonach
Niedz.	po poł.	Tricoche	Mąż o 2 żonach
	wieczór	Trylog. Dubrownicka	Esterka

Podgórze

„Śluby panieńskie“, komedję Al. Fredry, wystawia dnia 6 bm. Scena robotnicza w Domu robotniczym przy placu Serkowskiego. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Aresztowanie radcy miejskiego. Wielką senzację w naszem mieście wywołało aresztowanie radcy miejskiego Izaka Aleksandrowicza, byłego prezesa kahalno-podgórskiego, który do niedawna trząsł formalnie Podgórzem. Wczoraj przed południem przybył do mieszkania Aleksandrowicza sędzia śledczy dr Taubenschlag w towarzystwie komisarza policji dra Styeznia i dokonał rewizji, której rezultatem było aresztowanie Aleksandrowicza. Równocześnie aresztowano także i jego zięcia Zygmunta Schapirę i obydwóch odstawiono do więzień sądu karnego w Krakowie. Co było przyczyną owego aresztowania, dotychczas niezupełnie wiadomo. Chodzą słuchy, że aresztowani dopuścili się zbrodni oszustwa.

Zgniłe śledzie sprzedawała wczoraj na tutejszym rynku przekupka Józefa Zakrocka. Kupowała je szczególnie ludność wiejska i biedacy, bo Zakrocka sprzedawała je po zniżonych cenach. Zwróciło to uwagę policji, która zbadawszy śledzie, poznała, że są zgniłe. Śledzie skonfiskowała, a nieuczciwą przekupkę przymknęła.

Rozbicie wagonu z cukrem. Wczorajszej nocy napadli nieznani dotychczas sprawcy na pociąg towarowy, zdążający od Bonarki w stronę Płaszowa i rozbili wagon z cukrem. Wielką ilość głów cukru unieśli, kilkanaście zaś wyrzucili na tor kolejowy, chcąc je później zabrać. Przeszkodził im jednak w wykonaniu tego zamiaru żandarm, pełniący wówczas służbę w tej stronie, który znalazł na torze i obok niego rozrzucone głowy cukru i zawiadomił o tem władze kolejowe. Za sprawcami wdrożyła żandarmerja i policja energiczne śledztwo.

Pomysłowa złodziejka. Marja Staszko z Rzeszutar wpadła na dobry pomysł, aby się zaopatrzyć w potrzebne wiktuały. Wzięła sobie 12-letniego Ludwika Nowaka, kształcącego się w kunszcie złodziejskim i z nim na spółkę wybrała się wczoraj na Rynek. Sama ukryła się w bezpiecznem miejscu, aby nie wpaść w oko policji a chłopaka wysłała na połów między przekupki. Ten, kręcąc się na wszystkie strony, ściągał, co się dało. Jednej przekupce ukradł kawał masła, drugiej jarzyny — a wszystko odnosił Staszkowej, która skradzione przedmioty ukrywała pod ogromną chustką. Zaopatrzywszy się już we wszystko, co było potrzebne, miała się pomysłowa para ulotnić, gdy policja pochwyciła ją w swe ręce i zamknęła do „ula“.

Przejechanie. Zofja Zięba wracała wczoraj z targu, zataczając się i wyśpiewując. Tą samą drogą jechał z fantazją Antoni Gajda z Łysej Góry. Ani on nie widział idącej przed furą Zięby, ani ona nie słyszała turkotu kół — tak oboje byli oszołomieni. Wjechał tedy Gajda na Ziębę i złamał jej nogę. Gajdą zajęła się policja, a Ziębą pogotowie ratunkowe.

Z wozu znalazł się pod wozem. Jan Klimeczek z Janiszowic przyjechał wczoraj na targ. Załatwił wszystkie sprawunki, a następnie wstąpił do szynku i „łyknął“ kilka „mocnych z kwaśną“. Potem zjadł śledzia, kupionego u Zakrockiej. To wszystko tak go osłabiło i zomroczyło, że wracając z targu spadł z fury i potłukł się ciężko. Zajęła się nim policja i udzieliła mu miejsca do przespania się a następnie, kiedy się wytrzeźwił, odesłała go do domu.

Aresztowanie awanturnika. Wczoraj wieczór wyprawiał awantury na ulicach 19-letni Aleksander Bruszczyk, który pod wpływem alkoholu wpadł w wojownicze usposobienie. Uspokoił się dopiero, kiedy się znalazł w „ulu“.

Kronika prowincjonalna.

Sejmik relacyjny posła ludowego. Poseł Skołyszewski zwołuje na wtorek 8 bm. sejmik relacyjny do sali Rady miejskiej w Skawinie. Początek obrad o godz. 11 przed południem.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór hr. Fryderyka Resseguiera na prezesa a dra Kazimierza Jędrzejowicza, właściciela dóbr w Skopkach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nisku. Zatwierdził również wybór br. Jana Goetza Okocimskiego na prezesa i Jana Steca, włościanina w Brzezowcu-Słotwinie na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brzesku.

O kolej Jasło-Dębica. Onegdaj bawiła w Wiedniu deputacja, złożona z marszałka Rady pow. w Jaśle, Tadeusza Syroczyńskiego, burmistrza Jasła Baranowskiego, adwokata dra Steinhausa, burmistrza Ropczyc Jaklińskiego, posła sejmowego Jedynaka, prezesa Rady pow. w Pilznie, Reya i członka Rady dra Witolda Lewickiego, posła Józefa Staniszewskiego i p. Frenkla. Deputacja ta wręczyła Kołu polskiemu memorjał z prośbą, aby do programu budowy kolei lokalnych, który ma być Radzie państwa przedłożony, przyjęto budowę kolei Jasło-Dębica, według szczegółowego projektu, wypracowanego przez interesowane powiaty. Deputacja prosiła, aby budowa tej kolei rozpoczęła się najpóźniej w r. 1911. Memorjał uzasadnia konieczność tej kolei, która skraca drogę na zachód o 37 kilometrów i konieczną jest ze względu na liczną ludność i wysoko rozwinięty przemysł tych okolic.

Nowy gmach szkolny TSL. Seminarjum nauczycielskie w Białej, utworzonne przed dwoma laty staraniem TSL., będzie w roku bieżącym przeniesione do własnego okazałego gmachu, wzniesionego z ofiar społeczeństwa według planów prof. S. Odrzywolskiego. W obecnej chwili wykonywują się roboty wewnętrzne i wkrótce gmach cały będzie oddany do użytku szkolnego. Będzie on trwałem świadectwem dbałości społeczeństwa o swoje kresy i twierpzą, odpierającą po wieczne czasy falę napierającego germanizmu. Twierdza ta powstanie swoje zawdzięcza przedewszystkiem ofierze 30.000 rubli, złożonej w roku 1908 T. S. L. bezimiennie, jednak z wyraźnem nadmienieniem na budowę seminarjum nauczycielskiego w Białej. Szlachetnym ofiarodawcą był zmarły w dniu 4 bm. w Krakowie śp. Zygmunt Grabie Jałbrzykowski, przemysłowiec i obywatel ziemski, który nadto znaczną kwotą przyczynił się do kosztów restauracji katedry na Wawelu i budowy szpitala Braci Bonifratrów w Krakowie. Cześć jego pamięci!

Wielki pożar. W Chrzanowie wybuchł onegdaj groźny pożar i około 60 zabudowań gospodarskich, przeważnie stodół obrócił w perzynę. Ogień ten wybuchł w jednej ze stodół położonych obok drogi, wiodącej do wsi Balin. Szkoda wynosząca przeszło 200 tysięcy koron, była tylko częściowo ubezpieczona. W akcji ratunkowej brały udział ochotnicze straże pożarne z Chrzanowa, Trzebionki, Trzebini i innych gmin sąsiednich.

Sprawy powiatu tarnobrzeskiego.

Tarnobrzeg, 3. marca.

Jakkolwiek wydatność 1 halerza dodatków do podatków bezpośrednich w powiecie tarnobrzeskim, który należy do jednych z biedniejszych powiatów Galicji, wynosi zaledwie 1861 koron, to mimo to zatwierdzony obecnie uchwałą Sejmową budżet powiatowy przedstawia się bardzo dodatnio i świadczy o celowej gospodarce reprezentacji powiatowej.

Z większych pozycji budżetu wymienimy jedynie najważniejsze. I tak na cele rolnictwa preliminuje budżet na rok bieżący kwotę 2000 K; na cele przemysłowe 1400 K; na cele oświatowe i społeczne 3090 K; na cele sanitarne 4320 K; na cele humanitarne 3450 K; w czem 2000 K. tytułem wieczystej fundacji na jubileuszowy Zakład wychowawczy dla opuszczonych dzieci; na cele budowy nowych dróg w powiecie 58.290 K.

i wreszcie na konserwację dróg powiatowych i gminnych I. kl. 110.662 koron.

W tym roku stawia powiat most żelazno-betonowy na rzece Strachockiej kosztem 20.000 koron. Taki sam most postawił powiat w roku ubiegłym w gminie Jeziorku.

Obecnie rozpoczął powiat budowę dwóch większych dróg gminnych I. klasy Baranów-Krasiczyn i Radomyśl-Brandwica, nadto zaś na ukończeniu są drogi Radomyśl-Chwałowice-Turbia-Wólka turebska, Skowierzyn-San i Baranów-Przykop. Wreszcie w projekcie jest budowa drogi Brandwica-Domostawa długości 14 klm. kosztem 470 tysięcy koron, z czego na powiat przypadnie 25 proc. ogólnych kosztów budowy. Budowa tej drogi pozostaje w ścisłym związku z projektowaną budową mostu żelazno-betonowego pod Rozwadowem na Sanie kosztem 911.252 koron.

Obecnie stawia powiat większych rozmiarów budynek na pomieszczenie biur Rady powiatowej Kasy Oszczędności, Towarzystw rolnych i mieszkanie służbowe dla sekretarza Rady powiatowej. Budynek ten zaopatrzony w centralne ogrzewanie i wodociągi, stawiany jest kosztem 125.000 koron. Nadto projektowaną jest w drugiej połowie bieżącego roku budowa powiatowego Zakładu jubileuszowego kosztem 80.000 koron. Plany i kosztorysy na tę budowę znajdują się już gotowe w Radzie powiatowej.

Walne zebrania Tow. okręgowego-rolniczego i powiatowego Zarządu Kółek rolniczych odbyły się w dniu 26 lutego w sali Rady powiatowej. Obydwa te Towarzystwa są ściśle złączone z reprezentacją powiatową, gdyż prezesem obu tych Tow. jest marszałek powiatu p. Horodyński; nadto większa część członków Wydziału i Zarządu obu Towarzystw należy częścią do Wydziału powiatowego, częścią do Rady powiatowej, zaś sekretarzem tych jest sekretarz Rady pow. p. Bielewicz.

Towarzystwo okr. rolnicze liczy dopiero pierwszy rok istnienia, a majątek Towarzystwa już z końcem roku wykazuje cyfrę 5.150 koron. Członków liczy 108. Najmniejsza wkładka wynosi 2 K. rocznie. Na walnem zebraniu przyjęto sprawozdanie z czynności Wydziału nadto uchwalono absolutorjum Wydziałowi. Dochody wykazują **1208 K. 32 h.**; rozchody 9.742 K. 26 h. Przeprowadzono wybór 8 delegatów na Walne zebranie ck. Tow. rolniczego w Krakowie. D legatami wybrano pp.: Bielewicza, Dula, Jakubika, Jałę, dr Kadena, Kaczaka, Maziarza i dra Rydla, starostę w Tarnobrzegu.

Na zebraniu tem poruszono wiele żywotnych spraw dla włościaństwa, jak urządzenie w większych miejscowościach powiatu składnic nawozów sztucznych i utworzenie spółki handlowej dla exportu bydła i trzody. Sprawę tę rozwinął szczegółowo p. Młodecki, delegat krakowskiego Tow. rolniczego w blizko dwugodzinnym wywodzie. Na razie Towarzystwo utrzymuje na składzie nawozy sztuczne, które odsprzedaje Członkom po cenach prawie kosztów.

Na Walnem zebraniu delegatów Kółek rolniczych przyjęto sprawozdanie z czynności Zarządu powiatowego i trzech instruktorów za rok 1909. Do najważniejszych czynności Zarządu powiatowego należało urządzenie wycieczki naukowej włościan do Morawy oraz premiowanie najlepszych gnojowni, obór i łąk, należących do członków Kółek rolniczych powiatu Tarnobrzeskiego. Dla uprzystępnienia wykładów instruktorów przy sposobności lustracji Kółek zakupił Zarząd powiatowy skioptikon wraz z przeźroczami za cenę przeszło 400 koron. Stan kasowy przedstawia się w dochodach **1470** Kor., zaś w rozchodach **846** Kor. Lustracji Kółek dokonali pp. instruktorzy Kaczak, Maziarz i Sielecki we wszystkich prawie Kółkach rolniczych. W ciągu roku założono w powiecie staraniem Zarządu powiatowego 7 nowych Kółek rolniczych. Ilość zebranych na zgromadzeniu delegatów, wynosząca z górą 90 osób, świadczy najlepiej o coraz większem zainteresowaniu się ludności wiejskiej działalnością Kółek rolniczych a dodać trzeba, że delegatów tych byłoby znacznie więcej, gdyby nie zupełnie niemożliwa w tym dniu przeprawa przez San, wskutek której nie przybył nikt z delegatów Kółek rolniczych, znajdujących się po prawym brzegu tej rzeki.

Na zgromadzeniu tem wręczono 11-tu Członkom Kółek rolniczych premje w ogólnej sumie 440 Kor. Nadto wybrano nowy Zarząd powiatowy na następne trzechlecie. Wybrano więc pp. Horodyńskiego, Dra Momidłowskiego, ks. Jayko, ks. Zycha, Bielewicza i Wryka. Na zakończenie wygłoszony przez p. Górskiego referat o komasacji i regulacji gruntów, wzbudził wielkie zainteresowanie i dłuższą wywołał dyskusję na ten temat. Wynikiem tego było, że wielu delegatów postanowiło energicznie popierać zaprowadzenie w swych gminach komasacji gruntów i prosiło referenta o przybycie do ich gmin celem zachęcenia ludności do zgodzenia się na przeprowadzenia komasacji. *Wasz.*

STRZYŻÓW

Okropny wypadek wskutek usunięcia się góry. Strasznemu wypadkowi zasypania żywcem przez górę — uległ młody 11-letni student gimnazjalny N. Wójciak — syn gospodarza w Lutczy. Będąc przez parę dni w domu, wyszedł pod stromą górę i zaczął rydlem wydobywać kamyki u stóp parowu. Tymczasem ziemia, wskutek odwilży, a temsamem nadzwyczajnej ciężkości, usunęła się sypiąc i grzebiąc w swych gruzach nieszczęśliwego i nieostrożnego chłopczynę. Zanim ktokolwiek z rodziny spostrzegł nieobecność młodego studenta, tenże już nie żył. Gdy zauważono wreszcie co się stało i odgrzebano ziemię — wyciągnięto już tylko martwe zwłoki ucznia. Rozpacz rodziców, starych Wójciaków trudno opisać. W sobotę sprawiono pogrzeb na miejscowym cmentarzu. Gdy żandarmerja dała znać o tem wydarzeniu do sądu — wyjechała komisja śledcza składająca się z lekarza K. i sędziego dra H. Nastąpiła ekshumacja, przyczem stwierdzono, iż śmierć chłopca nastąpiła z uduszenia się wskutek zasypania.

Ukaranie radnego za obrazę burmistrza. Dnia 3 marca odbyła się rozprawa w tutejszym sądzie powiat. karnym przeciw radnemu Wolfowi Deutschowi za to, że ongi na posiedzeniu pełnej rady gminy obszedł się nader nieparlamentarnie wobec tutejszego burmistrza p. Malanka. Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał winnym nieparlamentarnego Deutscha — i skazał go na 20 kor. grzywny. Widać, że wyrok wydany nań przez sędziego dra H., był całkiem sprawiedliwy, bo hardy Wolf nawet nie próbował robić... odwołania, tylko się całkowicie na karę zgodził.

Jeszcze parę słów o rabinie. Senzacyjna afera kahału strzyżowskiego z tutejszym rabinem nie schodzi z porządku dziennego, i nie przestaje nadal interesować szerokich sfer nietylko ze Strzyżowa... ale nawet aż... z Rzeszowa. Kahał ponoś żałuje, że tak prędko i ostro wziął się do swego „rabbi" — i radby wycofać się z tej całej sytuacji — oraz cofnąć doniesienia, jakie wniósł do sądu... ale już zapóźno. Sędzia dr Heumann niestrudzenie przeprowadza dochodzenia „wstępnełledcze". Cała ta sprawa będzie miała epilog w Sądzie obwodowym w Rzeszowie, o ile Prokuratorja dojdzie do przekonania, że chodzić będzie o istotę „zbrodni". Już obecnie kręcą się różni „możni" propinatorzy i „wpływowi" obywatele-bankierzy z Rzeszowa wśród strzyżowskiego kahału, i starają się nakłonić go do zgody z rabinem. Takie persony jak N. Landau, dziedzic Żarnowej, Ekstein, Horowitz i inni znani macherzy propinacyjni chodzą nawet do starostwa, ale jakoś im się na razie w Strzyżowie nie udaje. Wszyscy są ciekawi jak się to skończy, a biedne żydki cieszą się nadzieją. że teraz już zawsze będą mogli jeść mięso.

Aresztowanie fałszywej zakonnicy.

Strzyżów 3 marca.

Wczoraj pojawiła się na ulicach naszego miasta niezwykłej piękności „siostra szarytka". Pełniącemu podówczas służbę żandarmowi p. M...., wpadła w oczy nie tyle uroda „wielebnej", ile jej rażąca samotność i chodzenie po kweście w pojedynkę, zwłaszcza, że jak wiadomo, siostry chodzą po kwestarek (zwykle bowiem parami nawiedzają domy pobożnych) p. M. przystąpił z wszelką w podobnych razach uprzejmością i zapytał miłej zakonniczki „co zacz" i „skąd przybywa" a nie mogąc na razie dogadać się z „nadobną" siostrą, poprosił grzecznie o pokazanie dokumentów uwierzytelniających tożsamość osoby i zezwalających na „kwestę"

Aliści niestety! — papiery się gdzieś zatrzęsły, czy zgubiły — dość, że „szarytka" nie mogła uczynić zadość uprzejmym naleganiom szarmanckiego żandarma M., który znów nie pomnąc na szaty ni olśniewającą urodę miłej służebniczki — poprosił ją za sobą i zaprowadził... pod „telegraf" strzyżowski.

Nazajutrz przesłuchał aresztowaną sędzia karny dr. Heuman. Siostra raczyła przezwać się Jedlińską(!?) i oświadczyła, że od 10 lat tak sama chodzi po świecie i uczy(!) na wsi dziewczęta różnych robót. Skarżyła się przytem żałośnie przed przystojnym sędzią, że obywatelka z przedmieścia strzyż. p. Wołkowicka, niczem nie obdarzyła jej klasztoru (czyli innemi słowy — nie dała się naciągnąć). Sędzia nie dał jednak wiary wymownym wywodom uroczej Jedlińskiej i przyszedł do przekonania, że rzekoma zakonnica J., nie posiada kwalifikacyi nawet na obsługaczkę — a nie dopiero kwestarkę.

Toż kazał jej się nadal zatrzymać we więzieniu gdzie pozostanie zapewne parę tygodni za... włóczęgostwo. Wypada jeszcze nadmienić, że siostra kwestarka kiepsko widać kwestowała, jeśli podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono przy niej zaledwo 3 kor. 80 h.

m. g.

Gimnazjalista przed sądem przysięgłych.

Nowy Sącz, 4 marca.

Sprawa gimnazjalisty, aresztowanego w grudniu zr. pod zarzutem kradzieży i oszustwa, znalazła swój epilog 2 bm. w sali rozpraw przed Sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczył radca Ligęza, oskarżał prokurator Geisler, bronił em. sędzia dr Mokry. Na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni Władysław Kurczaba, uczeń VI kl. gimnazjalnej, któremu akt oskarżenia zarzuca, że w nocy z 21 na 22 listopada zr. znajdując się na stacji w Dobrej, gdy pomocnicy pocztowi Wojciech Michałek i Józef Wójcik, ulokowali w poczekalni dwa worki pieniężny, zawierające sumę 1550 K, zabrał je w sposób podstępny, wywoławszy przedtem 13-letniego Wójcika słowami: „Józek, koń ci się spłoszył", a nadto, że podszywszy się pod nazwisko Wojciecha Miśkowca, studjącego teologię w Mon-Falkone, obok Turynu, usiłował wprowadzić w błąd i narazić na wielkie straty matkę jego Kunegundę Miśkowiec, z Dobry, napisawszy pod jej adresem dwa listy rzekomo od syna pochodzące, w których prosi o natychmiastowe wysłanie raz kwotę 260 K, zaś drugi 300 K, pod adresem: „O M. N. poste restante Oświęcim", przez które to miasto ów syn rzekomo miał przejeżdżać.

Podczas przesłuchania przyznał się obwiniony do kradzieży, okazał skruchę, tłumacząc się, że braku środków do życia pchnął go na drogę kradzieży. Rachunek, jaki Kurczaba podczas przesłuchania złożył, wykazał, że ze skradzionych 1550 K, 900 zwrócił dobrowolnie, kilkadziesiąt koron oddali koledzy, którym pieniądze pożyczał, zaś resztę wydał na eleganckie urządzenie mieszkania, książki, ubrania itd. Skarb państwa, który wydelegował na rozprawę komisarza pocztowego p. Srokę, poniósł szkodę 592 koron 66 hal.

Po jego przesłuchaniu nastąpiły zeznania świadków i poczmistrza z Dobrej p. Marjana Kosseckiego, którzy zeznawali na niekorzyść oskarżonego.

Po przesłuchaniu listonosza Michałka i pomocnika jego Wojcika, których zeznania okazały się dla oskarżonego również bardzo niekorzystnemi postawił prokurator Geisler wniosek, aby wezwano do rozprawy popołudniowej tych kolegów Kurczaby, którzy wedle słów tegoż, przez swe prowadzenie się tak uniemoralniająco na oskarżonego wpłynęli. Obrońca jednak dr Mokry sprzeciwił się temu Przewodniczący radca Ligęza odroczył rozprawę do 4 popołudniu.

Na rozprawie popołudniowej ogłosił przewodniczący nieprzychylenie się Trybunału do wnio-

sku prokuratora, poczem przesłuchiwał dalszych świadków.

Świadek p. Zofia Koszecka, żona pocztmistrza z Dobrej zeznaje, że z początkiem listopada przyszła na pocztę Kunegunda Miśkowiec i chciała wysłać list z pieniądzmi pod adresem O. M. N. poste restante Oświęcim. Wtedy świadek zwrócił uwagę kobiecinie, że pieniędzy w ten sposób się nie wysyła, a gdy Miśkowcowa powiedziała, że syn jej polecił jej w ten sposób pieniądze przesłać, zaczęła odrazu podejrzywać, że zaszło tu jakieś oszustwo. Miśkowcowa wstrzymała się z wysyłką a w kilka dni okazało się, że podejrzenia były uzasadnione. Po odczytaniu zeznań świadków w śledztwie, przewodniczący ogłosił ułożone przed Trybunał pytanie dla przysięgłych; pierwsze co do zbrodni kradzieży, drugie co do usiłowanego oszustwa.

Po przemowach prokuratora i obrońcy i po wywodzie przewodniczącego udali się sędziowe przysięgli na naradę, która trwała blisko godzinę. Gdy wrócili do sali, przewodniczący ławy p. Bolesław Racieski ogłosił następujący **werdykt:**

Na pierwsze pytanie dotyczące zbrodni kradzieży, odpowiedzieli sędziowie 8 głosami tak, 4 nie. Na drugie pytanie dotyczące zbrodni usiłowanego oszustwa, odpowiedzieli sędziowie również 8 głosami tak, 4 nie.

Gdy wprowadzono oskarżonego i ogłoszono mu werdykt, stał niewzruszony i obojętny, jakby nie zdawał sobie z tego nic nie robić. Po chwili ogłosił przewodniczący

Wyrok

skazujący Kurczabę przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących jak: młodego wieku, niedostatku, zwrotu częściowego skradzionych pieniędzy, 3 miesięcznego więzienia śledczego, przyznanie się do winy na **1 rok ciężkiego więzienia** z postem co miesiąc.

Oskarżony wyrok przyjął, a wychodząc ze sali pod eskortą dozorcy rzekł: „Jeden rok, to przecież nie dużo"!

Senzacyjny zwrot w sprawie Hofrichtera.

W sprawie aresztowanego już dawno porucznik. Hofrichtera, którego rozprawa miała się tymi dniami rozpocząć, zaszedł fakt całkiem niespodziewany a pierwszej doniosłości; fakt ten może stanowczo wpłynąć na cały dotychczasowy tok postępowania i przyczynić się do wypuszczenia na wolność człowieka, co zdaje się padł ofiarą jakiegoś fatalnego wprost losu.

W Zagrzebiu dokonano onegdaj aresztowania awanturnicy Marjanowiczowej, 26 letniej wdowy po kapitanie, podającej się za słuchaczkę medycyny. Amanda Marjanowiczowa jest z pochodzenia narodowości serbskiej; jako żona kapitana przebywała wiele w kołach oficerskich i stąd znała bardzo wielu oficerów. Przeszłość tej kobiety jest dosyć tajemnicza; była już raz aresztowana za szpiegostwo, uwolniono ją jednak z powodu braku niezbitych dowodów. W czasie procesu dra Friedjunga, wytoczonego mu przez koalicję serbsko-chorwacką i posła Supila, silnie podejrzywano Marjanowiczową o dostarczaniu materjału na podstawie którego napisał dr Friedjung broszurę, o spisku serbskim. W tym również czasie zwrócono na nią baczniejszą uwagę i poczęto podejrzywać o szpiegostwo polityczne a zarazem z rozmaitych jej słów domyślano się, iż jako Serbka chce wytruć oficerów austrjackich.

O sprawie Hofrichtera mówiła często z oficerami; twierdziła nawet stanowczo, iż Hofrichter nie ma nic wspólnego z aferą trucicielską a przeto jest człowiekiem zupełnie niewinnym. Zadziwiającymi były jej wywody o śmierci kapitana Madera, które cechowała pewna, jakby znajomość i wtajemniczenie w całą sprawę. Stwierdzono w dalszym ciągu, iż bardzo często wyjeżdżała do rozmaitych miast; bywała we Wiedniu, Lincu, Zemuniu, gdzie spotykała się z oficerami sztabu generalnego. W rozmowie chełpiła się nieraz, że zna cały szematyzm wojskowy austro-węgierski.

Te wszystkie okoliczności spowodowały wdanie się władz policyjnych i zajęcie się wdową bliżej. W czasie tajemniczych badań okazało się, iż niedawno znikła z Zagrzebia i przebywała na Węgrzech w Budapeszcie, że dnia 14 października była w posiadaniu cyankali. Truciznę tę skradła w klinice budapeszteńskiej, gdzie była zajęta jako słuchaczka medycyny. Zaraz potem wyjechała do Wiednia a stąd do Lincu.

To też aresztowano ją w Zagrzebiu. Po próbie pisma skonstatowano, iż pismo jej jest zupełnie, podobne do pisma, jakie było na listach, dołączonych do pudełek z pigułkami. Ponieważ mówiła biegle po francusku, przeto użyła adresu: „Charles Francis" na pudełkach; niektóre nadto wyrażenia przypominają zwroty francuskie.

Ogólnie mniemają, iż Marjanowiczowa jest jedyną sprawczynią śmierci kapitana Madera i że działała w tym wypadku jako patrjotka serbska.

Senzacyjny proces Tarnowskiej.

Wczoraj rozpoczął się w Wenecji przed sądem przysięgłych senzacyjny proces przeciw morderczom hr. Komarowskiego. Jako bezpośredni sprawca zbrodni staje Naumow, ci zaś, którzy pośrednio brali w morderstwie udział to: Tarnowska, Prilukow i służąca Perier. Proces budzi wielkie zainteresowanie a potrwa bardzo długo, bo około trzech miesięcy. Z powodu takiej przewlekłości poczyniono daleko idące zarządzenia. Przed gmachem sprawiedliwości, jak i na korytarzach obok drzwi wiodących do sali rozpraw ustawiono silne patrole policyjne. Do sali mają wstęp tylko ci, co otrzymali bilet wstępu od prezydenta sądu. Naumow, Prilukow i Perier będą po każdej rozprawie odprowadzani do więzienia kolo mostu della Paglia, Tarnowską zaś będą przewozić na wynajętej specjalnie barce. Proces prowadzi radca sądowy Angelo Tusinato, oskarża prokurator Wiktor Raudi. Każdy z oskarżonych ma trzech obrońców. Jako strona poszkodowana występuje matka zabitego hr. Komarowskiego.

Współpracownik włoskiego dziennika „Corriere della Sera" odwiedził onegdaj Tarnowską w więzieniu i stwierdził, iż mimo dłuższego pobytu w więzieniu nic nie straciła na dawnej piękności. Skarży się tylko, iż niewinnie jest oskarżoną o współudział w zbrodni; ma jednak nadzieję, iż proces ją zrehabilituje.

Naumow przez kilka ostatnich dni zachowywał się w więzieniu spokojnie przygotowując się do obrony; nadto sporządził dla sędziów przysięgłych mapę swoich podróży. On i Tarnowska nauczyli się w czasie pobytu w aresztach doskonale po włosku, tak, że w sądzie będą odpowiadać w tym języku. Przygnębieni natomiast są: Prilukow i Perier.

Ponieważ proces potrwa zbyt długo, dlatego każdy z sędziów przysięgłych starał się od tego obywatelskiego obowiązku wykręcić. Pownosili prawie wszyscy przysięgli sędziowie podania do prezydjum o zwolnienie ich od udziału, przyczem popodawali komiczne nieraz powody.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych był plac przed gmachem sądowym prawie pusty. Tam i napowrót przechadzał się żołnierz, który od świtu pełnił służbę. W tę i ową stronę biegli robotnicy spiesząc się do fabryk; do sądu weszły dwie zakonnice, które przebywały ostatnią przed procesem noc razem z Tarnowską w celi. Według ich opowiadania oskarżona spać nie mogła. Zdenerwowana i podniecona biegała po pokoju, a wszelkie pocieszania sióstr miłosierdzia na nic się nie zdały. Nad ranem skarżyła się na klucie w piersiach. Koło godziny 7-mej rano ukończyła tualetę. Śniadania nie tknęła nawet, napiła się tylko lampkę lekkiego wina. O g. 8 nastąpiło przewiezienie Tarnowskiej i Perier do gmachu sądowego. Skoro tylko ukazała się gondola wioząca oskarżone, w jednej chwili zebrał się na placu wielki tłum, a kilkanaście gondoli wyjechało naprzeciw. Z gondoli wysiadła najpierw służąca, która weszła do sądu w towarzystwie dwóch żołnierzy. W kwadrans później wysiadła Tarnowska; skoro ją tłum zobaczył, zaczął krzyczeć: „Abasso Tarnowska".

Proces zamiast o dziewiątej rozpoczął się dopiero koło godziny 11. Spóźnili się bowiem sędziowie przysięgli i obrońcy. Rozprawa wczorajsza trwała bardzo krótko. Po wylosowaniu ławy przysięgłych nastąpiło odebranie generaljów. Tarnowska oświadczyła, iż będzie zeznawać po włosku — w tej chwili rozległy się na sali oklaski. W czasie odczytywania aktu oskarżenia Naumow ustawicznie płakał. Przybyły na rozprawę jego ojciec oświadczył dziennikarzom, iż ma nadzieję, że syn będzie uwolniony, bo lekarze uznają go nienormalnego umysłowo. Po zaprzysiężeniu rzeczoznawców-psychjatrów rozprawę odroczono.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

O uniwersytet ruski.

Parlamentarna Komisja klubu ruskiego odbyła wczoraj posiedzenie, na którem przewodniczący klubu dr Romańczuk i dr Kolessa zdali sprawę z konferencji u hr. Stürhgka. W konferencji wzięli udział: ministrowie oświaty i skarbu, dr Dułęba, szef sekcji Ćwikliński, namiestnik Bobrzyński, dr Głąbiński i dr Starzyński. Chodziło o ustawowe uregulowanie polskiego charakteru uniwersytetu we Lwowie, o co senat lwowskiego uniwersytetu prosił a za czem Koło polskie występowało. Reprezentanci ruscy oświadczyli, że Rusini od dawna podnoszą swe pretensje do lwowskiego uniwersytetu, porzucą je wszakże zupełnie, jeśli się dla nich utworzy ruski uniwersytet we Lwowie. Konferencja nie doprowadziła do decyzji, jednakże pertraktacji nie przerwano. Mają być dalej podjęte próby znalezienia formuły, któraby żądaniom obu stronnictw zadość uczyniła.

Parlamentarna Komisja Klubu ruskiego przyjęła to sprawozdanie do wiadomości. Szereg mowców wyraził się pesynistycznie o możliwości ugody między obu stronami, jeżeli rząd nie wystąpi stanowczo za prawami Rusinów.

Podanie o przyznanie uniwersytetowi lwowskiemu charakteru polskiego, wniesione przez senat lwowski, znajduje się w kancelarji cesarskiej. Rusini godzą się z tem, ale żądają za to przyrzeczenia kreowania uniwersytetu ruskiego, nawet bez podania, kiedy to nastąpi. Rząd na to zgodzić się nie chce, bo się obawia, iż z chwilą przyrzeczenia i inne narodowości wysuną tesame żądania, przedewszystkiem Słoweńcy, Włosi i Czesi. Wskutek tego powstałaby kwestja kreowania nie jednego, ale czterech uniwersytetów.

Z przed kratek sądowych.

Sprzeniewierzenie.

Jan Borek, 33-letni wyrobnik rodem z Lubyczy królewskiej, zatrudniony jako stały pomocniczy sługa Sądu krajowego w Krakowie, otrzymywał od p. Tchórzewskiego, dyrektora kancelarji od lipca 1909 miesięczne pauszale, z poleceniem wypłacenia ich funkcjonarjuszom Sądu powiatowego. Tymczasem Borek pauszali tych nie wypłacił, lecz pewną ich część dla siebie przywłaszczał. W sierpniu i wrześniu z. r. ściągnął Borek 189 kor. od członków Rady opiekuńczej. Kwoty tej jednak Borek do kasy Tow. nie złożył.

Dzisiaj właśnie zasiadł Borek na ławie oskarżonych przed Trybunałem przysięgłych pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia. Rozprawie przewodniczył radca Trzaskowski. Oskarżał prokurator Wayda; bronił adw. Pawłowicz. Obwiniony tłomaczył się, że kwoty owe zgubił 3 października z. r. podczas procesji. Przesłuchani świadkowie zeznawali obciążająco dla obwinionego.

Na wczorajszej rozprawie o zbrodnię zgwałcenia zasądzony został Jan Pająk, murarz z Grzegórzek na dwa miesiące ciężkiego więzienia.

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Składy maszyn do pisania: „POLONIA“ ul. św. Jana 2. amerykańska metoda nauki pisania na maszynie. Przepisywanie i powielanie pod dyskrecją.

Tkalnie płócien: **MICHAŁ MIĘSOWICZ** Najlepsze płótna. Korczyna koło Krosna.

Józef Dobrzyński Kraków Sławkowska 12. Filia Lwów, Kopernika 11. — Urządza kompletne mleczarnie — maślarnie serkarnie.

Fabryki konserw i bulionu **J. Różański i S-ka** Bochnia fabryka konserw owocowych jarzynowych i mięsnych.

Fabryka tutek: **Tutki M. Paschalskiego** wszędzie do nabycia.

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu najmniej jednak 10 słów.

Baczność!

Poszukuje się ajenta podróżującego w miejsce zmarłego, który 15 lat posadę tę u nas piastował, dla rozsprzedaży szat kościelnych — z własnym wozem i końmi — za prowizyę. — Wymagana kaucya 4.000 K. w gotówce lub odpowiednia gwarancya. — Oferty lub zgłoszenia osobiste pod: „Liturgia Krosno“. 425

Z parcelacyi dóbr

Brześciany powiat Sambor. Stacya kolei Biskowice. Są do nabycia: role. łąki las i budynki po rozmaitej cenie. Tamże do nabycia osobny folwark 214 morgowy z 130000 Kor. ze zasiewami ozimemi, orką zimową, odsypem do zasiewu również staw z młynem i ogrodami obszaru 8 morgów za 9000 Koron. — Zgłoszenia przyjmuje Właściciel Feliks Possakas. Brześciany, poczta Rajtarowice. 430

„Wdowa młoda,

przystojna, bezdzietna posiadająca 5.000 K, pragnie wyjść zamąż, za mężczyznę inteligentnego, łagodnego charakteru, lecz tylko na stanowisku“. — Zgłoszenia pod S. L. P. poste restante Kraków. 431

Drukarnia

(w zachodniej Galicyi) wraz z filją i introligatornią, 12 lat istniejąca, doskonale się rentująca — z powodu choroby właściciela jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia: Drukarnia A. A. do Administracyi. 418

Czy drobny przemysł może u nas konkurować z fabryczną tandetą?

Z powodu wojny konkurencyjnej między fabrykantami angielskimi a niemieckimi, mogę obecnie wykonywać na zamówienie: Ubrania marynarkowe od kor 40 — Zarzutki od K. 36 za oryginalnych angielskich materyałów od K. 60'— Zarzutki od 50 — i t. p. — Wykończenie według najnowszych żurnali. — Bardzo wielki wybór. 398

Krawiec **JAN WIECZYŃSKI** Kraków, Krowoderska 44, sklep.

KRAWIECZYZNĘ damską, oraz wszelkie przeróbki po nader nizkich cenach przyjmuje się, Kraków, ulica Czarnowiejska 17, I. piętro.



Kraków, Poselska 15.

Bardzo ważne na Święta!

Przyjmuje zamówienia na ciasta świąteczne **Elektryczno-motorowa** fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki.**

Babki od K. 1·—
mazurki od K. 1·50
makaroniki od K. 2·—
serniki od K. 2·—

Placki krakowskie z konfiturami i z serem od 2 Koron.

Przekładańce ½ klg. 1 Kor. 60 h.

Masy do przekładania migdałowe ½ klg. K. 1·60, orzechowe ½ klg. K. 1·40, mak tarty ½ klg. **55 h.**

Wielki wybór baranków od 10 h.

Ozdoby cukrowe do ubierania tortów i wogóle ciast świątecznych.

Ceny niskie. 434

Kraków, Poselska 15.

„Moczenie w łóżku“ usuwa natychmiast nasz „Zbudź się“. Przy zamówieniach i należy podać płeć wiek. Adres: Instytut lekarski Nr. 534. „Regensburg“ w Bawaryi. 61

OBIADY

konkurencyjne od 35 ct. zwyż. Ulica Długa 21 II. p. 374

„Królewska“

czekolada wyborowa mało słodka, wyrób własny. ADAM PIASECKI **Kraków, Floryańska L. 2. Długa L. 12.** 223

Do sprzedania

stołowe srebro prawdziwe na 12 osób. Brożek, Rynek gł. 44 Linia A-B. od godz. 1 — 3 po poł. 372



ALEKSANDER FISCHHAB
KRAKÓW, GRODZKA 50.
TELEFON 2042 VIII
FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH.

POLECAM SZYLDY EMALIOWANE I METALOWE W ROŻNYCH WIELKOŚCIACH, ORAZ MARKI PIECZĄTKOWE DO LIST.

NUMERATORY NAJNOWSZEJ KONSTRUKCYI. 350

Loterya

na rzecz Towarzystwa „Ochrona Niemowląt“

główne wygrane
60.000 koron
5.000 koron
2.000 koron
w gotówce.

7.173 wygranych.

Cena losu 1 korona

Ciągnienie nieodwołalnie **12. maja.** Losy do nabycia w Kantorach wymiany, trafikach i t. d. 389

Grzyby litewskie

białe czapki po K. 7·50 za kilo posyła zawsze Józefina Kiełczewska Rzeszów. 407

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na

GAZETĘ POWSZECHNĄ.

„WISŁA“

Ludowe Tow. wzajem. ubezp. w Krakowie, ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskr. c. k. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku. — Przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki. — Pośredniczy również w ubezpieczaniu ziemiopłodów od gradu. — Ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonem polu).

W sprawach ubezpieczenia od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji »Wisły«.

Bazar Krakowski z obuwiem

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 2 (tuż przy Rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: **buciki męskie, damskie i dziecięce** najlepszych fasonów, jak również **obuwie amerykańskie Boks-Galbs, Chevreau.** Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincyi za nadesłaniem starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

Ceny przystępne.

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat starałem się zyskać względy Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zostaję z poważaniem

Feliks Łodziński.

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Dzieje się to w następujący sposób. — Oto do ostatniej kadzi, z której gęstwa papierowa wypływa na płótna, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły, przesuwają między walcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które smarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze walcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie ludzi, że jest cienką.

Atoli pozór cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretowej. — Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący.

Trzymając w palcach cienką bibułkę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy.

Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzenie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy.

Że przeźroczysta bibułka cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austryackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów, począwszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: **nie palcie przeźroczystych bibułek!**

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS“

Mra W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Żądajcie jak najliczniej próbek — **„Pobudka“,** celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i opłatnie. 211

Zjedn. austr. akc. towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i  **bezpośrednia**

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY:

a) **z Tryestu do Nowego-Jorku**

Oceania	19 lutego	Oceania	9 kwietnia
Argentina	5 marca	Argentina	23 „
Martha Washington .	12 „	Martha Washington .	30 „
Alice	26 „	Alice	14 maja
Laura	2 kwietnia		

b) **z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:**

Columbia	3 marca	Atlanta	14 kwietnia
Francesca	23 „	Sofia Hohenberg . .	5 maja

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają Jen. Agencyá

GOLDLUST i SKA

Biuro spedycyjne- komisowe Kraków, ul. Lubicz 7 (nap. dworca kolejowego). Główna Reprezentacya we Lwowie, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. 397

Wiedeński Bank Związkowy

Czterdzieste Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy

odbędzie się w dniu 6-go kwietnia 1910 roku, o godzinie 11-tej przed południem
w gmachu bankowym w Wiedniu, I. Herrengasse 8.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne rady administracyjnej.
2. Sprawozdanie cenzorów za rok 1909.
3. Uchwała o rozdziale czystego zysku za rok 1909.
4. Wybory do rady administracyjnej.
5. Wybór cenzorów i rady nadzorczej dla filii.

W myśl § 47. statutów uprawnieni do głosowania są akcyonaryusze, którzy najpóźniej 14 dni przed walnem zgromadzeniem złożą conajmniej 25 akcyi wraz z kuponami w kasie bankowej lub w miejscach niżej wymienionych, przez radę administracyjną ustanowionych.
Dwadzieścia pięć akcyi uprawnia do oddania jednego głosu (§ statutu,) Terminz głoszenia upływa z dniem 23-go marca bieżącego roku.

Współudział w Walnem Zgromadzeniu zgłaszać można:

W Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Uściu n/Ł, Białej, Bernie, Budapeszcie, Czerniowcach, Frydku-Mistku, Gracu, Insbruku, Karlsbadzie, Celowcu, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Maryenbadzie, Meranie, Pilznie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Przemyślu, Cieplicach, Cieszynie Villach, Zagrzebiu i Wr. Neustadt w filiach względnie ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego.
Następnie w Tryeście, Berlinie, Dreźnie, Wrocławiu, Frankfurcie, Stuttgarcie, Monachium, Zurychu, Bazylei i t. d. w tamtejszych instytucyach zastępczych.
Wraz z akcyami składać należy konsygnacye arytmetycznie uporządkowane i zaopatrzone własnym podpisem. Natomiast wydaje bank kartę legitymacyjna uprawniającą wymienioną osobę do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu. 435

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwane **„Siedemnastka“** (Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 hal. i tak zwana **„Trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmieszane, dają doskonałą mieszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu, nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych „NORIS“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrob. fabryki „Noris“ Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: „POBUDKA“ w książeczkach 4 hal., w opakowaniu patentowem 6 hal.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA“.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

ZARYBEK KARPI Morawskich

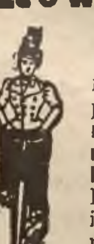
począwszy od drobnych do wielkich ilości z dostawą do przykomórka Rataje (4 mile od Tarnowa) jest do zbycia u Fryderyka Zembrowskiego, poczta Stopnica, Gub. Kielecka, Królestwo Polskie. 393



L. LUSERA
Plaster dla turystów

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, kostninie i t. d.
Główny skład:
L. SCHWENK, apteka Wiedeń-Meidling.
Żądać należy tylko plaster **Lusera** dla turystów po **K. 1·20**
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Rowery nowe na r. 1910.



Tylko pierwszej marki od K. 90.—. Wielki wybór damskich i męskich znakomitych używanych rowerów po K. 40, 55, 65, 85. **Płaszcze gumowe** po K. 6, 7, 8 i 9. **Węże gumowe** K. 4—5. **Pompy nożne** K. 3, **lampy oliwne** po K. 2, **lampy acetylinowe** po K. 3, 4. **Masa do niklowania** tuba K. 1·70, **lak do cementowania** 80 h., **pompy teleskopowe** po K. 2, **podstawki do rowerów** po K. 2·50 i wszystkie inne części najtaniej na składzie. Zamiana starych na nowe. Reperacja szybko i tanio. Na rowery zadatku K. 15. Raty wykluczone — Cennik darmo.

S. Rundbakin.
Wien III/2, Weissgärberlände. 419

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

34 polecamy:

Konserwy

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite **zupy jarzynowe** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wysta ach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecone.

Na razie są do nabycia:

ulica ŁAZIENNA liczba 3, parter i w handlu Liebeskinda, Floryańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

OSZUKUJĄ!

Słynna z dobroci **„Hofa polska pasta“** znalazła o **tyle naśladowców-partaczy,** że wyrabiając zwykłe czernidło napełniają je do zielonych pudełek, chcąc zmylić P. T. Publiczność, która nabywa za tesame pieniądze **smarowidło** (szwarc) miasto pasty i za jakie powinna płacić najwięcej połowę ceny pasty. —
Należy zatem przy kupnie past

żądać „Past Hofa“ wyraźnie

a otrzymawszy, koniecznie patrzeć,
432 **czy na pudełku jest napis:**

Stanisław Hof, Kraków.

Marka ochronna: **„Kotwica“**

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające n cieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich **prawie aptekach** po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. **Przy kupnie** tego wszędzie ulubionego **środka domowego** trzeba przyjmować tylko **butelki oryginalne** w pudełkach z naszą **ochronną marką „Kotwicą“**, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety Nr 5 nowy

Na POST rozmaite kruche ciasteczka, stosowne do herbaty i t. p. wiele innych wyrobów cukierniczych, poleca

Cukiernia Lwowska Jana Michalika

369 **ul. Floryańska L. 45.**

Co 6 dni nowy program! Co 6 dni nowy program!

Cyrk EDISON

216 **przy placu Wielopole.**

Od piątku 4 marca do czwartku 10 marca 1910 r. Taniec ognisty. — Wodospady w Brazylii. — Romans dżokejki. -- Podróż do bieguna północnego. — Skutki głównej wygranej. — Ćwiczenia czerkieskich kozaków. — Klowni w cyrku Medrano w Paryżu. — Zbiegłe zwierzęta drapieżne. — Urzędniczka pocztowa.

W niedziele i święta
2 PRZEDSTAWIENIA 2
po połudn. o 4 godz. wiecz. o godz. 8.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

IGNACY CYPRES

Kraków, Floryańska 49. 351



Sprzedaję towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—. 6 sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3.—. Łańcuszki srebrne od K 2.—. Zegarki złote damskie od K 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

NOWY KURS

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalterji kupieckiej pojedynczej i podwójnej

w Szkole Buchalterji

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie, ul. Florjańska Ł. 55, tel. 2036/VIII rozpoczyna się dnia 4-go stycznia 1910 roku. Wpisy przyjmuje BIURO BUCHALTERYJNE, ulica Florjańska 55, od 9—1 i od 3—5, 202

PRACOWNIA BLACHARSKA
WIKTORA PARAFINSKIEGO
W KRAKOWIE, UL. DŁUGA L. 19. 408

Podejmuje się wszelkich robót ornamentacyjnych, pokrywa kościoły, dachy, sygnatury i wieże blachą miedzianą, cynkową, ołowianą, żelazną, żelazna po cynkowaną, oraz papą. — Podejmuje się wszelkich reperacyj dachowych i warsztatowych po przystępnych cenach. — Specyalna naprawa maszynek naftowogazowych „Primus“ i maszynek spirytusowo-gazowych.

Uwagę naszych czytelników zwracamy na wydany nakładem Polskiego Tow. Emigracyjnego w Krakowie

„Kalendarz Polsko-Amerykański dla wychodźców na rok 1910“.

Kalendarz ten jest pierwszem i jedynem w swoim rodzaju wydawnictwem i stanowi jakby popularną encyklopedyę wychodźczą. Obok wierszyków i powiastek na tle życia Polaków na obczyźnie, zawiera on mnóstwo praktycznych wskazówek i przestróg, oraz opis stosunków zarobkowych we Francyi, Danii, Szwecyi, Czechach, w Stanach Zjedn. Ameryki północnej, Brazylii, Argentynie, Kanadzie. — — Zdobią go ilustracye i mapki.

Do nabycia w Polskiem Towarzystwie Emigracyjnem w Krakowie, ul. Kolejowa 3, oraz we wszystkich księgarniach. — Cena 80 hal., z przesyłką 90 hal

Do Ameryki! Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy 409

B. Karlsberga

w Hamburgu, ul. Ferdinandstrasse 15A.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpl. dokl. mapę Ameryki.

W DRUKARNI I STEREOTYPII A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA.